Nr. 355 Kraków, Czwartek 7 października 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Tel. Nr. 1354. Konto czek. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Nieudałe ataki rosyjskie pod Dynaburgiem.

Urzędowo donoszą dnia 6 października. **Berlin, 7 października.**

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Nieprzyjaciel wczoraj ponownie rozpoczął większe ataki między jeziorem Dryświaty a Krewo. Ataki odparto lub załamały się one w ogniu. Z początku odniósł nieprzyjaciel sukcesy koło Kowjan i tuż na południe od jeziora Wiszniew. Przez kontrataki przywróciliśmy pierwotną dla nas sytuacyę wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

U grup ks. Leopolda bawarskiego i Mackensena sytuacya niezmieniona.

Grupa Linsingena: W okolicy na zachód od Czartoryska wywiązały się walki.

Naczelne kierownictwo armii.

Urzędowo donoszą dnia 6 października. **Wiedeń, 7 października.**

Żadnej zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Walki z Włochami.

Urzędowo donoszą 6 października: **Wiedeń, 7 października.**

Na płaskowzgórzu Vielegereuth około północy silny włoski atak, który miejscami doszedł blisko do naszych zasieków, został w zupełności odparty.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Lądowanie Anglików i Francuzów w Grecyi.

Ostatnie depesze nie pozostawiają już cienia wątpliwości, iż czwórporozumienie decyduje się lądować wojska w porcie greckim Salonikach, poczem przez terytoryum greckie — przy opanowaniu kolei, wiodących z Salonik w kierunku Ueskübu — mają owe wojska dążyć do granic serbskich.

Dla pogwałcenia neutralności greckiej wynajduje sobie czwórsojusz, jak widać, następujący pretekst: Grecya zawarła była traktat z Serbią ku wspólnemu strzeżeniu obustronnych posiadłości macedońskich przed pretensyami bułgarskiemi. W danej chwili, jeżeli Grecya ma nawet pewne wątpliwości co do tego, by angażować własne siły ku obronie Serbii, nie może być tak niezainteresowaną losem Serbii, aby sprzeciwiać się pomocy, skądinąd spieszącej.

Poseł francuski w Atenach miał — wedle dzienników włoskich — przedłożyć prezydentowi ministrów greckich, Venizelosowi, następujące pismo: „Z rozkazu mojego rządu mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekscelencyi lądowanie pierwszej partyi wojsk francuskich w Salonikach i oświadczyć, że Francya i Anglia, jako sprzymierzeńcy Serbii, posyłają wojska tejże na pomoc, jak również celem utrzymania łączności z Serbią. Oba mocarstwa liczą na Grecyę, która dotąd stale składała dowody swej życzliwości, że nie sprzeciwi się powziętym zarządzeniom, które przedsiębrano w interesie S e r b i i, z k t ó r ą G r e c y a j e s t t a k ż e s p r z y m i e r z o n ą“.

Replika Venizelosa miała brzmieć następująco: „W odpowiedzi na pismo pańskie mam zaszczyt oświadczyć Waszej Ekscelencyi, że rząd królewski, k t ó r y w w o j n i e e u r o p e j s k i e j (tu zaakcentowano, iż nie chodzi o spór wyłącznie bałkański — serbsko-bułgarski, obowiązujący Grecyę do popierania Serbii — red. „Nap.“) j e s t n e u t r a l n y m, przedsięwziętych kroków nie może aprobować, ileże neutralności greckiej przyniosłyby one tem dotkliwszy cios, że pochodziłyby od dwu wielkich prowadzących wojnę narodów. Rząd królewski ma więc obowiązek wnieść p r o t e s t p r z e c i w k o p r z e m a r s z o w i p r z e z g r e c k i e t e r y t o r y u m wojsk obcych. Wzgląd, że wojska te wyłącznie przeznaczone są na pomoc Serbom, sojusznikom Grecyi, w żaden sposób nie zmienia p r a w n e g o s t a n o w i s k a r z ą d u. Gdyż nawet z b a ł k a ń s k i e g o punktu widzenia nie może z niebezpieczeństwa, grożącego obecnie Serbii, i składającego do posyłania wojsk międzynarodowych, wypływać żadna ujma dla neutralności Grecyi — przed ziszczeniem się *casus foederis*“ (t. j. zaatakowania Serbów przez Bułgaryę i ewentualnego sojuszowego wystąpienia Grecyi — red. „Nap.“).

Protest zatem, wyraziwszy przelotnie wątpliwość, czy Grecya musi stanąć po stronie Serbii, jednocześnie podnosi, że dopóki Grecya się na wyciągnięcie tej konkluzyi traktatowej nie zdecydowała, a nawet Serbia nie została zaatakowaną, jest całe „uzasadnienie“ lądowania wojsk francusko-angielskich, zawarte w ostatniem zdaniu pisma francuskiego, sprzeczne z prawem.

Warto tu jednak podkreślić, że, o ile r u m u ń s k i e z a m i a r y n e u t r a l n o ś c i, p r z y n a j m n i e j w d o b i e o b e c n e j, p r z e d s t a w i a j ą s i ę d o ś ć z d e c y d o w a n i e, o tyle o Grecyi tego powiedzieć nie można.

Venizelos protestuje, lecz pytanie, czy gdyby Grecya zagroziła użyciem wszelkich środków, aby nie wpuścić niczyich wojsk, któreby jej neutralność deptały, czwórporozumienie decydowałoby się na lądowanie przemocą?

Jakież bowiem wojska mają iść do Serbii? Jak przypuszczalnie wspominaliśmy — wojska, skierowywane na Dardanele. W Salonikach zjawił się, jako pierwszy, lord Hamilton; ma tam przybyć generał d'Amade — nazwiska znane z akcyi dardanelskiej. Wojska muszą lądować stopniowo i powoli. Nie może ich być dużo, skoro się je zapożycza z sił, pierwotnie mających wzmocnić front inny.

Bez zbytniego ryzyka mogłaby Grecya tym wojskom spróbować uniemożliwić lądowanie. I taka groźba ze strony Grecyi zgóry skłoniłaby zapewne siły anglo-francuskie do zaniechania podobnego zamiaru.

Lecz to oznaczałoby wykopanie przepaści pomiędzy Grecyą, a czwórsojuszem, a Venizelos, któremu tak imponuje potęga Anglii, nie decyduje się w niej mieć wroga... Raczej ciągle wierzy, że może nadejść chwila, kiedyby interwencya Grecyi u boku Anglii jakiś zysk Grekom wróżyła. I stąd pochodzi, że rząd grecki zdobył się jedynie na p l a t o n i c z n y p r o t e s t.

Jak wiadomo, król grecki odmiennie zajmuje stanowisko, niż Venizelos.

Raz już unicestwił był jego wojownicze plany; teraz, być może, naodwrót rząd tak wygładził odpowiedź na notę francuską, iż pozbawił ją stanowczości wobec zakusów czwórsojuszu... A wpuszczenie wojsk czwórsojuszu do Grecyi jest przecież oddaniem kraju pod jego kuratelę, z której to degradacyi mogłaby Grecyę dźwignąć tylko rola... piątego alianta.

Rola, po którą gotówby sięgnąć Venizelos, gdyby czwórsojusz mógł się wykazać jakimiś sukcesami w Macedonii... Lecz, czy czwórsojusz uwolni się od swojego „pecha“?

Tu rozważmy, dlaczego wojska francusko-angielskie specyalnie Saloniki wybrały na miejsce lądowania? Raz zapewne, żeby wobec chwiejnego, nieodpornego stanowiska Grecyi bardziej ją jeszcze omotać; powtóre ponieważ lądowanie w jakimś, np. Antivari czarnogórskiem (pomijając różnicę w dogodności portów) narażałoby wojska, płynące Adryatykiem, na niebezpieczeństwa ze strony Austryi. Po trzecie dlatego, iż Saloniki są arteryą, którą zachodni sojusznicy zasilają Serbię i Rosyę (via Serbia—Dunaj — morze Czarne) różnemi potrzebnemi im materyałami. Tej drogi nie chcą narażać na zmienne losy polityki...

Konkluzya z meteorologii bałkańskiej: zagadkowość Rumunii zda się maleć, a Grecyi wzrastać.

* * *

Lądowanie wojsk w Salonikach się rozpoczęło. — Odpowiedź Bułgaryi nie zadowala czwóraliantów. — Dymisya Venizelosa? — Wysyłka włoskich wojsk do Serbii?

Petersburg, 7 października.

Urzędowo: **Ultimatum Rosyi do Bułgaryi** zostało 5 października po południu o godzinie 4-tej wręczone prezydentowi ministrów Radosławowi.

Sofia, 7 października.

(BK). Doniesienie ajenc. telegraficznej bułgarskiej. Prezydent ministrów Radosławow przyjął wczoraj między godziną 4 a 6 po południu przedstawicieli Rosyi, Francyi i Anglii. Obaj pierwsi wręczyli Radsławowi noty, noszące charakter **ultimatum**, które jednakże nie są identyczne. W notach tych reprezentanci Rosyi i Francyi, powołując się na proklamowaną przez Bułgaryę zbrojną neutralność, żądają, grożąc zerwaniem stosunków, aby Bułgarya w przeciągu 24 godzin zerwała otwarcie stosunki do mocarstw centralnych i oddaliła obecnych przy sztabach generalnych rozmaitych armii bułgarskich niemieckich i austro-węgierskich oficerów. Przedstawiciel Anglii wręczył krótką notę werbalną, że Anglia zerwie stosunki z Bułgaryą, jeżeli z mobilizacyi Bułgaryi wynikną kroki nieprzyjacielskie na Bałkanie. Przedstawiciel Włoch z braku instrukcyi nie p r z y ł ą c z y ł się dotychczas do tego kroku swych kolegów.

Odpowiedź Bułgaryi na ultimatum angielsko-francusko-rosyjskie została 5 października po południu wręczoną. Przed południem wręczył rząd bułgarski przedstawicielom państw czwórsojuszu odpow.edź na propozycyę, uczynione przaz te państwa w dniu 14 września.

Lugano, 7 października.

Dzienniki dowiadują się z Petersburga, że **Bułgarya nie dała zadawalającej odpowiedzi** na ultimatum rosyjskie i że wypowiedzenie **Bułgaryi wojny przez Rosyę** uważać należy za rzecz, która ma już wkrótce nastąpić. Paryski „Journal“ podaje oświadczenie, jakie miał uczynić rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow wobec jednego z korespondentów dziennikarskich, mianowicie, że znikła wszelka nadzieja, by nawrócić Bułgaryę na prawą drogę i że poseł rosyjski otrzymał już rozkaz opuścić Sofię, by swoją obecnością nie sankcyonować bliskiego ataku Bułgaryi na Serbię.

Lugano, 7 października.

Z Neapolu donoszą, o przybyciu tam trzech wyższych oficerów serbskich, którzy udali się w dalszą drogę do Rzymu do ministerstwa wojny. Ta okoliczność, jakoteż szybkie ogłoszenie powołania nowych rezerw włoskich tłumaczone są jako przygotowywanie **wysyłki wojsk włoskich do Serbii** przez Walonę lub Durazzo.

Paryż, 7 października.

(BK). Nota rozesłana przez agencyę Havasa donosi, że wczoraj **rozpoczęło się wysadzanie na ląd wojsk w Salonikach.** Od kilku dni rządy sprzymierzone powzięły uchwałę i wydają teraz energiczne rozkazy. Nota powiada następnie, że sprzymierzeńcy pertraktowali naprzód z rządem greckim, który jako jeszcze neutralny założył protest. Równocześnie oficerowie francuscy i angielscy znaleźli zarówno u władz cywilnych jak wojskowych w Salonikach jak najserdeczniejsze przyjęcie i natychmiast po swojem przybyciu mogli swobodnie rozpocząć pracę.

Paryż, 7 października.

Agencya Havasa donosi z Aten: Prezydent Venizelos oświadczył w Izbie; że **Grecya ściśle dochowa zobowiązań** zawartych w traktacie serbsko-greckim, nawet gdyby przez to musiała zająć stanowisko przeciw Niemcom, nad czemby żywo ubolewała. Venizelos dał wyraz przekonaniu, że leży w interesie Grecyi stanąć **po stronie czwórsojuszu.** Oświadczenie Venizelosa aprobowano większością 50 głosów. Posłowie mahometańscy głosowali przeciw.

Paryż, 7 października.

(BK). Jak ajencya Havasa się dowiaduje oświadczył król, że Venizelos nie może prowadzić do końca polityki obecnego gabinetu. **Venizelos wręczył królowi prośbę o zwolnienie z urzędu.**

Amsterdam, 7 października.

(BK). Specyalne zainteresowanie okazują dzienniki dla rozwoju wydarzeń na Bałkanie. „Nieuwe van den Dag“ powiada, że czwórsojusz pragnie sprawę zakończyć. Trzeba stwierdzić, że sprzymierzeńcy swojem postępowaniem przyznają się, że **grę na Bałkanie przegrali.** Ich zamiarem nie było wygrywać jedno państwo przeciw drugiemu i wysadzaniem wojsk na ląd przenosić wojnę z Europy na półwysep bałkański, lecz stworzyć nowe dla czwórsojuszu przychylne usposobienie, stworzyć związek bałkański, któryby się zwracał przeciw Turcyi, Niemcom i Austro-Węgrom. Armia bułgarska i grecka miały dopomódz do sforsowania Dardanel, nie zaś, jak to się stanie teraz w najkorzystniejszym wypadku, wzajemnie się zwalczać. Plan się rozbił i nawet najkorzystniejszy dla czwórsojuszu wypadek, że Bułgarya pozostanie neutralną, jest obecnie z powodu wysadzenia wojsk sprzymierzonych w Salonikach wykluczony.

Petersburg, 7 października.

Petersburska agencya telegraficzna rozsyła doniesienie „Rjeczy“, wedle którego Anglia, Francya i Włochy nie wystosowały do rządu bułgarskiego żadnego ultimatum, lecz natychmiast po odjeździe posła rosyjskiego z Sofii **odwołają swoich przedstawicieli.** Mocarstwa sprzymierzone podobnie jak Rosya stoją na stanowisku, że oficerowie niemieccy i austro-węgierscy należą już do składu armii bułgarskiej, zwłaszcza w sztabach. Ze względu na zupełną niezawisłość Bułgaryi nie będzie się od niej żądało demobilizacyi. Kroki mocarstw sprzymierzonych nie nakładają Grecyi obowiązku chwycenia się podobnych zarządzeń. Między Grecyą a mocarstwami czwórsojuszu nie istnieją w tej mierze żadne umowy traktatowe, dlatego przedstawiciel dyplomatyczny Grecyi pozostaje aż do chwili napadu bułgarskiego w Sofii. Do chwili, w której Grecya zgodnie z traktatem będzie musiała wziąć stronę Serbii, Grecya uchodzi za państwo neutralne i dlatego rząd grecki uważał za rzecz możliwą zaprotestować przeciw rozpoczętemu wysadzeniu na ląd wojsk angielskich i francuskich w Salonikach. Naturalnie sprzeciw ten ma charakter tylko formalny. Wylądowanie wojsk sprzymierzonych nie napotyka na żadne trudności.

Ofenzywa francusko-angielska.

Nieudałe ataki w Szampanii. — Zestrzelenie samolotów.

Berlin, 7 października.

Wielka główna kwatera wojenna donosi pod datą 6 października

Na wzgórzu na północny wschód od Neuville odparto atak francuski, wykonany granatami ręcznymi. W Szampanii Francuzi także wczoraj próbowali podjąć ofenzywę na dotychczasowym froncie ataku. Nieprzyjaciel sądził, że silnym ogniem artyleryi, który po południu wzmógł się do zenitu, uczyni nasze stanowiska dojrzałemi do zamierzonego ataku, podczas, gdy równocześnie na całym froncie ustawiał swoje wojska do szturmu. Pod ogniem naszej artyleryi, zwróconem przeciw punktowi wyjścia ataku nieprzyjacielskiego, udało się Francuzom tylko w niektórych miejscach wysunąć swe wojska do szturmu. Tam, gdzie przeszli do szturmu, zostali odparci znów wśród ciężkich strat. I tak całkowicie złamały się kilkakrotne rozmachy do ataku na drodze Somme-Py do Souain. Także na północ jak i na północny wschód od Beausejour-Ferme i na północny zachód od Ville sur Tourbe ataki skończyły się bez rezultatu.

W sprawozdaniu angielskim z 1 października 1915 zawarte jest twierdzenie, że anglicy w walce powietrznej wzięli górę nad naszymi lotnikami. W tej materyi następujące zestawienie da najlepsze wyjaśnienie: W miesiącu wrześniu stracili Niemcy samolotów: w walce powietrznej 3, zaginionych 2, zestrzelonych z ziemi 2, razem 7 samolotów. W tymże okresie czasu nasi przeciwnicy stracili: W walce powietrznej Anglicy 4, Francuzi 11, przez zestrzelenie z ziemi Anglicy 1, Francuzi 4, przez wylądowanie w naszych liniach i poza naszemi liniami Anglicy 3, Francuzi 7, razem więc 8 plus 22 równa się 30 samolotom.

Wojna z Rosyą.

Z frontu rosyjskiego.

Ofenzywa niemiecka na rosyjskim placu boju została wstrzymaną. Ostatnie komunikaty mówią tylko o odpieraniu ataków rosyjskich. Rosyanie przeszli nawet między Postawami a Smorgoniem do energicznej kontrofenzywy. Postawy leżą przy linii kolejowej Święciany—Głębokie na wschód od linii Wilno—Dynaburg, Smorgoń zaś przy linii kolejowej Wilno—Mińsk. Front bojowy, rozciągający się między obiema miejscowościami, ma długości 90 klm. Rosyanie skoncentrowali na tym froncie wszystkie siły, ściągnięte z innych części frontu, oraz świeże rezerwy z głębi kraju. Lecz mimo wszelkich wysiłków, mimo wielkiego przygotowania artyleryi i gwałtownych ataków mas piechoty rosyjskiej, nie osiągnęli dotychczas Rosyanie zamierzonego celu — przełamania frontu niemieckiego.

Walki pod Czerniowcami.

Na północny wschód od Czerniowiec, w pobliżu Prutu, podjęli Rosyanie wczorajszej nocy gwałtowny atak na pozycye austryackie. Walka trwała od godziny 9 wieczór do północy. Rosyanie szli pięć razy do szturmu, ale bezskutecznie. Niektóre oddziały rosyjskie usiłowały przejść przez Prut, ale mnóstwo żołnierzy utonęło przytem.

Z Rosyi.

„Russkoje Słowo“ donosi, że prezydent Dumy **Rodzianko** miał się wyrazić, że dzienniki, które mówią o odrębnym pokoju, należy uważać za łotrowskie. Rodzianko potwierdził doniesienie, że przyjęcie prezydyum Dumy u cara zostało o d ł o ż o n e. Rychłe zwołanie Dumy jest nieprawdopodobne.

Dzienniki rosyjskie stwierdzają, że z Weinsteinem (Odessa) wchodzi do **rady państwa** pierwszy żyd. Poseł z Syberyi, Łaptjew, należy również do elementów radykalnych. Przedtem koła przemysłowe wybierały tylko nawskroś umiarkowanych członków. Przedstawiciel Moskwy Rjabuszyński, po wyborze swoim oświadczył, że program bloku liberalnego musi być bezwarunkowo przeprowadzony. Także przywódca październikowców, Guczkow, podziela to zdanie, tak, że lewica rady państwa otrzymała d e c y d u j ą c e wzmocnienie.

Rząd rosyjski usunął wszystkich urzędników oficerów fińskiego pochodzenia z policyi i żandarmeryi w **Finlandyi**, a miejsca ich objęli Rosyanie. Dalej zostali Finlandczycy powołani do służby wojskowej w armii rosyjskiej. W Hangö zaprowadzono stan oblężenia. Prasa rosyjska nieustannie podżega przeciwko Finlandyi.

KRONIKA.

Tow. Olov Sundström, członek redakcyi bratniego szwedzkiego „Social-demokraten“, wychodzącego w Sztokholmie, bawi obecnie w Krakowie, zwiedza zabytki naszego miasta, ogląda instytucye robotnicze i t. d. Został specyalnie wydelegowany przéz partyę dla obznajmienia się z kwestyą polską wogóle, a z Legionami w szczególności.

W Berlinie czekał coś 2 tygodnie, zanim dostał przepustkę do Królestwa. Jego starania poparły zarząd socyalnej demokracyi niemieckiej i ambasada szwedzka. Dotarł do frontu walk obecnych, przebywał u P i ł s u d s k i e g o w b r y g a d z i e itd. Zamierza obecnie umieścić szereg artykułów w kwestyi polskiej w „Social-demokraten“, ewentualnie wydać nawet całą książkę o Polsce spółczesnej.

Tow. Sundström zajrzał także do naszej redakcyi i opowiadał dużo ciekawych rzeczy o prądach spółczesnych w Szwecyi. W partyi S. D. przeważają sympatye do czwórsojuszu; istnieje jednak także silny prąd przeciwny, zwłaszcza na prowincyi. W redakcyi „Social-demokraten“ większość również stoi po stronie czwórsojuszu (z wodzem partyi Brantingiem na czele). Mniejszość, przyjazna państwom centralnym, swych poglądów wyrażać w dzienniku nie może.

W Szwecyi otwartej agitacyi za **wojną z Rosyą** prawie niema. Jednak prąd antyrosyjski niewątpliwie istnieje. Najbardziej jaskrawym wyrazem jego jest książka „Zagraniczna polityka Szwecyi“, praca kollektywna, w której ze strony socyalistów brało udział kilku towarzyszy, między innymi poseł Steffen; wywołało to w partyi niezadowolenie i ruch, zmierzający do usunięcia Steffena z partyi.

Tow. Sundström jest zdania, że do konfliktu z Rosyą może przyjść chyba tylko w związku z jakimkolwiek silniejszym odruchem w F i n l a n d y i. Silniejszy ruch w Finlandyi mógłby spowodować kompletną zmianę w pokojowem usposobieniu Szwecyi. Należy przytem zważyć, iż wojna nie przyniosła ze sobą dotychczas Szwecyi większego uszczerbku; poważniejszego bezrobocia niema.

Nasz gość z północy dużo opowiadał między innemi o kulturalnej pracy w szwedzkiej partyi. Krajowa organizacya dla oświatowej pracy pozaszkolnej znajduje się w rękach socyalistów. Partya wydaje naukowe pismo „Tiden“ (Czas), na czele którego stoją tow. H. Branting i Möller.

Zaprowadziliśmy gościa do Uniwersytetu Ludowego, pokazaliśmy mu bibliotekę i czytelnię. Tow. Sundsröm dziwił się, że u nas istnieją bardzo tanie wydania Ibsena, Strindberga itp. W Szwecyi, powiada, tak tanich wydań autorów norweskich i szwedzkich niema. Zapytywaliśmy go, czy znają w Szwecyi naszych polskich autorów; otrzymaliśmy odpowiedź, iż chyba tylko jednego — Sienkiewicza...

Tylko co polskie. Gdy przechodziliśmy — pisze korespondent „Dziennika Narodowego“ — przez wypalone doszczętnie prawie wsie i miasteczka ziemi lubelskiej, siedleckiej i chełmskiej, gdy nawet za Bugiem spotykaliśmy całe mieściny w gruzach, a starożytne polskie dwory zrabowane i zniszczone — zdawało się nam, że to twarda konieczność wojny zmusza Moskali do tych tatarskich metod, że naczelne kierownictwo wojsk rosyjskich pragnie, cofając się, zostawiać następującym sprzymierzonym armiom jeno pustynię, oświetloną łunami pożaarów. Prasa rosyjska zapowiadała powtórzenie 1812 roku.

Dziś, kiedy daleko w głąb posunęliśmy się za Moskalami, widać jak na dłoni, że t y l k o w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m i okolicznych wsiach za Bugiem stosowano podpalanie i niszczenie zbiorów zboża. Już drugi tydzień jesteśmy w gubernii wołyńskiej i wszystkie wsi są n i e s p a l o n e, rzadkie miasteczka nawet ludność posiadają, co prawda żydowską, ale zawsze ludność, u której można kupić potrzebne żołnierzowi rzeczy. Jedynie ze wsi ewakuują ludność prawosławną, zostawiając chaty i stodoły nietknięte. Nieraz możemy wymłóconym owsem paść konie, nieraz znajdujemy wygodne kwatery. Więc tylko w Polsce Moskale palili i rujnowali, więc tylko z Polski chciano zostawić pustynię do nieprzebycia, pustynię zgliszcz pełną, bezludną, czarną. W niektórych wioskach ziemi podlaskiej spalono nawet sady, próbowano zapalać lasy, zmuszeni byliśmy w kilku miejscach zagasić torfowiska!

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Madame-Sans-gêne“ (b e n e f i s Ferd. Feldmana).

Legiony na polu walki.

Święto II. brygady.

W **rocznicę wymarszu na Węgry II brygady** Legionów, obchodzoną przez nią 30 września w polu, na pozycyi, komendant jej pułkownik Küttner ogłosił następujący **rozkaz dzienny,** w którym czytamy między innymi:

„Wiele od Was w ciągu tego roku wymagano, wiele krwi popłynęło, ale też wiele zdziałano! Po większej części uzbrojeni w Werndle, bez karabinów maszynowych, z trenami na prędce zaimprowizowanymi, stanęliście 5 października 1914 koło Marmaros Sziget naprzeciw doskonale uzbrojonego, doświadczonego wroga. I jakżeż prędko zmusiliście go, by uwierzył w waleczność polską!

Legioniści! **Krótki przegląd czynów ostatniego roku** niech uprzytomni młodszym Waszym kolegom to, co zdziałali starsi, weterani naszej brygady.

W pierwszej połowie października 1914 zostały za Waszym współudziałem oczyszczone z nieprzyjaciela komitaty Marmaros i Bereg, przyczem mimo nieznacznych podówczas doświadczeń wojennych, wykazaliście z miejsca swą dzielność.

Bezpośrednio po tym chlubnym czynie zostały Legiony powołane, by przeszedłszy Karpaty zaatakowały wroga w Galicyi. Na nieprzebytych wyżach przez przełęcz Pantyru zbudowaliście „Drogę Legionów“, pomnik Waszej wytrwałości. Wasz zwycięski pochód przez Rafajłową, Zieloną, Pasieczną, Pniów, Nadwórnę aż do Bohorodczan, walka pod Mołotkowem, trzymanie pozycyi w północnych stokach Karpat przez całą zimę do ofenzywy wiosennej, a przeciw przeważającemu nieprzyjacielowi, zostaną spisane złotemi głoskami na kartach dziejów polskiego oręża.

Gdy część Legionu jako niezłomna straż Karpat stanęła u stóp przełęczy Pantyru, ruszyła druga część w drugiej połowie listopada na Huculszczyznę, by tam koło Żabiego, Jasieniowa, Krzyworówni i t. d. w szeregu bitew zwycięskich powstrzymać napierającego nieprzyjaciela.

Następnie zostaliście powołani do powstrzymania naporu wroga, po raz wtóry usiłującego przedostać się przez Karpaty. Wśród niesłychanych trudów, wśród wielce niepomyślnych warunków atmosferycznych zdołaliście utrzymać przełęcz ökörmezką i nie zachwialiście się ani razu mimo natężonych wysiłków wroga, mimo niezwykle silnych ataków nieprzyjacielskich w czasie świąt Bożego Narodzenia.

W drugiej połowie stycznia zażądano od Was wielkich, wytężających czynów. Gdy oddziały Legionu, znajdujące się w Rafajłowej zwycięsko oparły się atakowi nieprzyjacielskiemu w dniu 24 stycznia, a w następnych dniach zmusiły wroga do odwrotu, ruszyły bataliony, broniące Ökörmezo w Karpaty wschodnie, by współdziałać w pomyślnej, na wielką skalę ofenzywie siódmej armii. Kirlibaba, Jakobeny, Kimpolung, Śniatyn, Tłumacz, Niżniów, Jezupol, Korolówka, Bortniki, oto drogowskazy 400 klm. wynoszącego, zwycięskiego pochodu Legionów od południowej Bukowiny poza linię Dniestru, tego ciężkiego a wciąż sukcesem popieranego boju od 18 stycznia do 15 marca.

Po krótkim czterotygodniowym wypoczynku w Kołomyi ruszyliście dla obrony granic państwa na obecny teren operacyjny. Gorące tu staczaliście boje. Walcząc tu ze sławną VII armią odpieraliście starającego przedostać się przez granicę wroga. Potyczki pod Dobreniowcami i Topirowcami nad Prutem koło Strzeleckiego Kąta i Białej, bitwy pod Mamajowcami, Szubrańcem, Witelówką, Zadobrówką, Rarańczem i Rokitną, bohaterski atak konnicy pod Rokitną — są świadkami waszego męstwa i cnót żołnierskich. Około 2.000 ludzi zabraliście wtedy odwiecznemu wrogowi.

Legioniści! Od przeszło trzech miesięcy, wchodząc w skład dzielnego korpusu, stanowi nasza brygada straż graniczną. Liczne ataki nieprzyjacielskie w niwecz się obróciły wobec Waszej wytrzymałości, Waszej dzielności.

Legioniści! Z dumą możecie spoglądać na Wasze czyny.

Legioniści II brygady! Ojczyzna wdzięczną Wam jest. I choćby nas czekały jeszcze ciężkie boje i trud — w Waszej dzielności i wytrzymałości rękojmia zwycięstwa“.

Sama uroczystość skromnie się odbyła i cicho. We wsi za pozycyą odbyła się msza polowa, w której wzięło udział około 400 legionistów oraz kilkudziesięciu oficerów polskich i austryackich z komendantem korpusu gen. Kordą na czele. Poczem udali się na cmentarz, gdzie u grobów poległych kolegów odśpiewał chór pieśni, a komendant korpusu złożył wieniec z zieleni we wstęgi przybrane amarantowo-białe i czarno-żółte.

Komendant korpusu generał **Korda** przemówił w te słowa:

Moi Panowie! Żałuję bardzo, że nie jest mi danem do Was w Waszym przemówić języku. Ale wiem, że wielu między Wami znajduje się takich, którzy słowa moje zrozumieją i będą mych uczuć tłumaczami... Rok minął od czasu jak wyruszyliście w pole; rok minął odkąd poszliście na bój z dziedzicznym Waszej Ojczyzny wrogiem. Wasza wielka ofiarność i prastare polskie męstwo Wasze, wielu poświęceń, wiele krwi przelanej wymagały... I tu na tym oto cmentarzu są także dowody tego. Lecz ci nasi drodzy Zmarli i Polegli, którzy tu leżą, ci zapalą was do nowych czynów bohaterskich. A być może, że i niejeden jeszcze z Was, którzy mnie w tej chwili słuchacie podzieli ich los chwały pełen. Czekają nas bowiem jeszcze dni wielkie i czyny poświęceń wymagające; ale wierzajcie mi niczego bardziej nie pragnę, niczego nie życzę sobie goręcej jak tego, by ten oto Wasz orzeł biały po półtorawiekowej blisko niewoli i po zgnieceniu wroga naszego — znów dumnie i raźnie nad polskim wzleciał krajem... Tego doczekać daj nam Bóg!

Zaśpiewali raz jeszcze ułani. poczem pożegnawszy się z sztabem odjechał generał.

Defiladą przed komendantem Brygady pułk. Küttnerem wszystkich oddziałów biorących udział w obchodzie zakończyła się uroczystość we wsi za pozycyą.. Do okopów zaś żołnierzom, trwającym jak zwykle w trudzie walki, obiad dowiozły kuchnie polowe lepszy i napoje.

Oficerowie zaś zeszli się w pułku drugim u podpułkownika Januszajtisa, gdzie odbył się bankiet.

Z Warszawy.

Fabryki stoją nieczynne i w chwili obecnej niema zgoła widoków, aby w najbliższej przyszłości mogły być otwarte. Obok braku surowca — przyczyną główną jest **brak węgla.** Kwestya węgla przedstawia się wogóle w Warszawie tak, iż miasto wogóle nie może liczyć na zaspokojenie swoich potrzeb opałowych w czasie nadchodzącej zimy. Według wyjaśnień, które otrzymał Kom. Obywatelski, Warszawa otrzymać może co najwyżej połowę ilości zapotrzebowanej, o ile oczywiście nie zajdą trudności w dowozie. Jest możliwe, że na wzór Łodzi, zostanie zaprowadzoną w Warszawie karta węglowa.

W gmachu **telegrafu,** przy ulicy Kotzebue, otwarto oddział przyjmowania depesz prywatnych, do Niemiec i do miejscowości, okupowanych przez armię niemiecką. Depesze są przyjmowane wyłącznie w języku niemieckim. Opłata od wyrazu wynosi 15 fenigów.

Wzrasta liczba robotników podążających za **pracą do Niemiec,** a to wobec wyjaśnień urzędowych prezydyum policyi w Warszawie, które w publicznem ogłoszeniu wystąpiło przeciw mylnie rozpowszechnianym pogłoskom, jakoby ci wyjeżdżający robotnicy mieli być włączeni do armii niemieckiej.

Karol **Adwentowicz** przyjeżdża do Warszawy, gdzie będzie grał w Teatrze Małym, który jest prowadzony przez dyr. Zalewskiego. Wystąpi w całym szeregu sztuk patryotycznych, między innemi w „Belwederze“ Bolesławicza.

W Warszawie ogłoszono oficyalne „rozporządzenie“ władz w sprawie **zebrań i stowarzyszeń.** Czytamy w niem między innemi:

Publiczne, jako też prywatne zebrania, w których toczyć się mają narady i dyskusye w sprawach politycznych, są zakazane nawet w zamkniętych pomieszczeniach. Wszelkie inne zebrania publiczne i prywatne wymagają poprzedniego piśmiennego pozwolenia powiatowych władz policyjnych, o które należy się postarać przynajmniej 5 dni poprzednio.

Zastrzega się prawo nadzoru nad wszelkiemi zebraniami i zgromadzeniami przez delegatów powiat. władz policyjnych. Dla nadzorującego urzędnika należy zarezerwować odpowiednie miejsce.

Wszystkie kluby i stowarzyszenia polityczne lub też rozważania spraw politycznych na celu mające, zostają zamknięte. Nowe tworzenie podobnych klubów lub stowarzyszeń tego rodzaju jest zabronione.

To rozporządzenie, wydane 21-go września, podpisane jest przez prezydenta policyi v. Glassenappa.

Jak donosi „Kuryer warszawski“ z 4 października, postanowiono zamykać **ogród Saski** o godz. 8 wieczorem. Od zmierzchu do chwili zamknięcia ogrodu mają się palić 24 lampy, później zaś do końca widowisk w teatrze 6. Brak węgla i lamp łukowych zniewolił do zaprowadzenia takiej oszczędności.

Zawarto ostatecznie umowę z Tow. akc. K. Rudzki i Sp. w sprawie robót przy **III moście;** zarząd miasta kontrakt ten już zatwierdził.

Dla zaradzenia potrzebom materyalnym szkolnictwa **wydział oświecenia** opracował plan działalności sekcyi pomocy, którą podzielono na 8 podsekcyi czyli oddziałów. Oddział funduszów dla dopięcia swych zamierzeń: 1) rozdaje skarbonki; 2) urządza kwesty, koncerty i przedstawienia; 3) sprzedaje znaczki; 4) układa i rozpowszechnia odezwy, artykuły i wydawnictwa; 5) obmyśla i wytwarza wszelkie inne źródła dochodów.

Spis ludności odbywa się w dalszym ciągu. Właściciele domów i rządcy sporządzają w swych domach spisy mieszkańców.

Z miasta i z kraju.

Sprawa braku mąki. Magistrat wyznaczył wczoraj dla piekarzy 40 wagonów mąki, których wydawanie już się rozpoczęło. Dotychczas otrzymali piekarze 13 wagonów, 27 zaś wagonów otrzymają dziś i jutro. Jest to wyłącznie mąka pszenna chlebowa. Ilość tej mąki jest jednak małą, i jak twierdzą piekarze, może wystarczyć tylko na parę dni.

Przegląd pospolitaków. W dniu 11 października rozpocznie się przegląd pospolitaków urodzonych w latach 1873—1877, 1891, 1895 i 1896. Przegląd będzie trwał przez trzy tygodnie do końca października. Będzie to już ponowny przegląd, ponieważ pospolitacy ci stawali już w kwietniu b. r.

Pierwszy koncert przedpołudniowy w tym sezonie odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 10 b. m. w sali „Kino Wanda“ na dochód schronisk dla legionistów. W koncercie tym wezmą udział siły pierwszorzędne, jak: pianistka p. Klara Czopp Umlaufowa, śpiewaczka p. Filipek Jaworzyńska, wiolonczelista p. Kopystyński i jego kwintet, chór Towarzystwa operowego pod kierownictwem p. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i znakomity artysta teatru miejskiego we Lwowie, p. Ferdynand Feldman.

Na wystawę obrazów w Pałacu sztuk pięknych nadesłał artysta Antoni Bartkowski następujące prace: „Południe w Maxbergu“, „Mendle na Szumawie“, „Lipy o zmierzchu“, „Rybnik na Szumawie“, „Zmierzch“, „Myśliwy“.

Polski Dom sierót po nauczycielach ludowych. Rozpoczęta przez Komitet nauczycielski w Białej akcya, mająca na celu utworzenie humanitarnej instytucyi dla sierót po nauczycielach ludowych, zakreśla coraz szersze kręgi Zewsząd napływają datki, przyczem zauważyć należy, że z pierwszym datkiem w kwocie 100 koron pospieszył Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie. Komitet zamierza

już w najbliższym czasie przystąpić choćby do prowizorycznego zajęcia się sierotami po nauczycielach ludowych. Komitet zwraca się już teraz tą drogą do nauczycielstwa i innych osób, by zechciały komitetowi już teraz donieść: Gdzie i w którym powiecie pozostały sieroty po poległych na polu walki nauczycielach ludowych i jaka ich liczba w poszczególnych wypadkach, dodając płeć, wiek, oraz inne szczegóły dotyczące osierocenia, oraz miejsca pobytu. Adres komitetu: dr Antoni Mikulski, Biała, Komorowicka 23, gmach seminaryum T. S. L.

Ze Lwowa. W dniu 3 października w wilię imienin cesarza zebrały się dzieci lwowskie, aby na ręce komisarza rządowego miasta złożyć hołd. — Były tam na rynku zebrane dzieci wszystkich szkół począwszy od III. klasy w liczbie blisko **10.000**.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, małżonka prezydenta Rutowskiego otrzymała wiadomość, iż pogłoski o wypuszczeniu jej męża na wolność dotychczas się nie potwierdziły. Prezydent Rutowski przebywa obecnie w Petersburgu, gdzie mieszka w hotelu Europejskim.

Z panowania rosyjskiego w Zborowie. Trudno opisać to wszystko, co nieszczęśliwa ludność Zborowa wycierpiała pod panowaniem policyi i żandarmeryi rosyjskiej. Kara c h ł o s t y publicznej — jak donoszą do „Kuryera Wied.“ — była na porządku dziennym, więzienia pomieścić nie mogły niewinnych ofiar moskiewskiej sprawiedliwości. Żydzi wyjęci byli wprost z pod prawa: przez szereg miesięcy nie wolno im było opuszczać powiatu, a w ostatnich tygodniach nawet gminy, w której przebywali. Żołdactwo rosyjskie rabowało wszędzie, gdzie spodziewało się łupu. Splądrowano dwory właścicieli dóbr, mieszkania dzierżawców, domy mieszkalne w mieście i w okolicy. Po wsiach okolicznych zniszczono zasiewy, połamano maszyny, spalono chałupy. Gdy już wszystko było zniszczone, ogłoszono ukaz cara, nakazujący oszczędzanie mienia prywatnego. W samem mieście uszkodzonych jest wiele domów. Sześć osób cywilnych zastrzelonych, w ich liczbie najstarszy syn p. K. M. Ginsberga. Moskale uprowadzili około 20 zakładników.

Eksc. Korytowski wychoźcą wojennym? Jak ściśle przestrzeganą jest przyjęta przez c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych zasada wydalania z Wiednia wszystkich galicyjskich wychodźców, którzy przybyli po 10 grudnia z. r., dowodzi zabawna przygoda, która spotkała byłego namiestnika Galicyi, c. i k. tajnego radcę, eksc. dra Witołda Korytowskiego, mianowanego świeżo kanclerzem orderu żelaznej korony. Kiedy przed paru dniami przyjechał z Maryenbadu do Wiednia z żoną i zamieszkał prywatnie w jednej z pensyj wiedeńskich, zjawił się — jak donosi „Kur. Wied.“ — zaraz zwabiony polskiem nazwiskiem i przynależnością do Galicyi, ajent policyjny i całkiem seryo wezwał Eksc. Korytowskiego wraz z małżonką do opuszczenia Wiednia. Śmiejąc się, wytłómaczył były namiestnik gorliwemu urzędnikowi, że mimo, iż jako namiestnik galicyjski, a więc w charakterze urzędowym, do Wiednia już więcej nie przybywa, zaszczytną nominacyę na wychodźcę wojennego odrzucić musi.

Kinoteatr II. brygady. Legioniści II. brygady urządzili o dwa kilometry tylko od linii bojowej kinoteatr. Kinoteatr ten mieści się w starej szopie, która po odpowiednich adoptacyach służy za doskonałę widownię. Na razie odbywają się przedstawienia tylko rozrywkowe, później zaś po nadejściu odpowiednich filmów będą odbywały się też przedstawienia naukowe, połączone z wykładami. Podczas przedstawień przygrywa muzyka. Kinoteatr mieści 100 ludzi i taką też ilość legionistów odkomenderowuje się naraz z pułku, z trenu, lub też z innych oddziałów. Przedstawienia odbywają się rankiem, narazie co drugi dzień. Zawsze są trzy przedstawienia: dla drugiego, dla trzeciego pułku i dla trenów z rozmaitych pułków.

Z Łodzi. „Głos robotnika“, organ Narodowego Związku Robotniczego w Łodzi, podaje w n-rze 1 następujący fakt, świadczący wymownie o „patryotyzmie“ niektórych księży łódzkich. Pewien robotnik, mając dwóch krewnych poległych za wolność ojczyzny w Legionach polskich, poszedł do księdza Przeździeckiego, jako swego proboszcza z parafii św. Józefa, prosząc go, aby za poległych krewniaków oraz za wszystkich poległych legionistów odprawił nabożeństwo. Ksiądz Przeździecki odpowiedział, że żadnych partyjnych nabożeństw nie odprawia. Robotnik więc odszedł z niczem, dziwiąc się, że i na tamtym świecie dusze dzielą się na partye.

O moskalofilskich sympatyach niektórych księży do ruchu niepodległościowego, świadczy także drugi fakt. Jeden z młodych wikarych łódzkich, przeczytawszy odezwę ks. biskupa Bandurskiego, nawołującą Polaków do czynu i walki za ojczyznę, wyraził się na ambonie, że niema takiego biskupa katolickiego, któryby śmiał taką odezwę wydać, musiał ją wydać jakiś sekciarz, a nie biskup katolicki.

Członkowie sekcyi spolszczenia miasta w Łodzi sami zamalowali cały szereg szyldów rosyjskich u różnych kupców, adwokatów, doktorów i t. d., którzy dobrowolnie uczynić tego nie chcieli.

Łomża. Według ostatnich wiadomości z łomżyńskiego, wprowadzono już w Łomży kartki na chleb.

Osada Gać, pod Łomżą, jest spalona, Ostrołęka zniszczona, prawie wszystkie domy są spalone lub zburzone. To samo w Rożanach; połowa domów spalona, druga znacznie uszkodzona. Ludność uciekła. Pułtusk mało ucierpiał. Natomiast spalono dużo wsi w okolicy Pułtuska. Pola w powiecie pułtuskim mało ucierpiały. Żniwa odbyły się we względnym porządku.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Awantura“.
Sobota: „Gęsi i gąski“.
Niedziela po południu: „Robert i Bertrand“.
Niedziela wieczór: „Gęsi i gąski“.
Wtorek: „Car Aleksander I“.
Środa: „Gęsi i gąski“.
Czwartek: „Car Aleksander I“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon